

Piotr Machalica, Parasol

Lało jak z cebra na wielkiej drodze
A ona szła, na kwintę nos
Miałem parasol rozpięty szczerze
U kumpla rano skradłem go

Śpieszę by jej w kłopotcie ulżyć
I proszę ją pod wspólny dach
Ścierając krople ze ślicznej buzi
Zgodziła się ten zawrzeć pakt

Ref: Mały kącik parasola za malutki kącik raju
Ona miała coś w sobie z anioła
Mały zakamarek raj u ten skrawek parasola
Nie straciłem na wymianie ach nie

Idąc we dwoje wzdłuż pól i borów
Jak miło jest wsłuchiwać się
W dudniący górą spod parasola
Padającego deszczu śpiew

Chciałem diabelnie jak w czas potopu
Patrzeć jak tnie bez przerwy deszcz
By ją zatrzymać u swego boku
Czterdzieści dni i nocy też

Ref...

Nawet w ulewę bzdurna zasado
Prowadzą drogi do celów swych
Wkrótce jej cel wyrósł jak tama
Na widnokręgu szaleństw mych

I tak niestety odejść musiała
Dziękując przedtem bardzo mi
I zobaczyłem jak się oddala
Do zapomnienia białych drzwi

Ref...